

# Edward Różycki

---

## "Krotofilne tragaedie" - nieznaną satyrę obyczajową z XVII wieku

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 69/1, 161-177

---

1978

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

EDWARD RÓŻYCKI

„KROTOFILNE TRAGAEDIE”  
— NIEZNANA SATYRA OBYCZAJOWA Z XVII WIEKU

W Centralnej Naukowej Bibliotece Akademii Nauk USRR w Kijowie znajduje się w Dziale Książki Rzadkiej (sygn. ЎН -14)<sup>1</sup> ulotny 4-kartkowy druczek *in 4°*, zatytułowany: „*Krotofilne || tragaedie, || Tudziesz || Vcieszne rozmowy || Dwoygá Ludzi/ || o || Kazaniv || Mistrzá swego/ nízey miáno-wánego. || Drukowano w Toruniu Roku 1642*”. (Zob. reprodukcje na wklejkach.) Pozycji tej nie uchwyciły dotychczasowe kwerendy naukowe<sup>2</sup>.

Druczek ten jest prawdopodobnie unikatem, przede wszystkim zaś — bardzo rzadkim zabytkiem pewnego gatunku polsko-białoruskiego piśmiennictwa. Przedstawia on też dość dużą wartość ze względu na swój ludowy język, będący mieszaniną polsko-białoruską z dodatkiem słów ukraińskich i cerkiewnosłowiańskich<sup>3</sup>. Setki takich druków wychodziły z oficyn wydawniczych dawnej Rzeczypospolitej, lecz do naszych dni dotrwała jedynie znikoma, jak się wydaje, część owej produkcji. Jak już

<sup>1</sup> Dawna sygnatura Państwowej Biblioteki Publicznej USRR (umieszczona na k. A1v): ИБ. 8341 ст.

<sup>2</sup> Nie figuruje ona w żadnym z podstawowych opracowań z tego zakresu. Nie udało się również zidentyfikować jej z żadnym z wykazanych w inwentarzach bibliotek prywatnych tytułów okresu staropolskiego. Niżej podpisany odnalazł ten druk latem 1972 podczas kwerendy naukowej w Kijowie. W związku z tym nasuwa się wniosek, czy badacze naszej literatury staropolskiej nie powinni zwrócić baczniejszej uwagi na zbiory zagraniczne, szczególnie te, które ciągle są powiększane w miarę opracowywania nie zewidencjonowanych druków zalegających magazyny. Stosunkowo niedawno np. został odnaleziony w zbiorach zagranicznych i ogłoszony drukiem cenny zabytek literatury polsko-ruskiej pochodzący z początku w. XVII, który wydawca umiejscowił w południowo-wschodniej części Rzeczypospolitej szlacheckiej — zob. A. Kawecką-Gryczową, *Tragedia ruska. Zabytek z początku XVII wieku*. „Pamiętnik Teatralny” 1973, z. 2.

<sup>3</sup> Tekst jego, zawierający dość dużą partię w mówionym języku białoruskim, jest wcześniejszy od obszerniejszego rękopiśmiennego scenicznego utworu *Komunija duchowna świętych Borysa i Gleba*, pochodzącego z białoruskiego wschodniego obszaru językowego. Sztukę tę wystawiały kolegia jezuickie w Połocku i Orszy (?) przed 1693 rokiem. Tekst jej przedrukowany w: *Dramaty staropolskie. Antologia* Opracował J. Lewański. T. 6. Warszawa 1963, s. 301—406.

niejednokrotnie przekonywali się badacze naszego starego piśmiennictwa, każdy odnaleziony utwór, zachowany w jednym lub kilku egzemplarzach, jest wymownym świadectwem nietrwałości żywota podobnych druków, które były zaczytywane doszczętnie, a w końcu niszczone lub wyrzucane jako dziełka niegodne przechowywania. Toteż właściwie nie da się autorytatywnie stwierdzić, czy więcej tego typu utworów przetrwało, czy też więcej uległo zagładzie. Wydaje się niewątpliwe, że spora ich liczba przepadła, o czym świadczą inwentarze dawnych księgarń i bibliotek. Rejestrują one (często niezwykle skrótowo) jedynie tytuły szeregu książek, których egzemplarzy nie znamy dzisiaj. Bardzo też często inwentarze tego typu, głównie spisy masy spadkowej, w przypadku zbiorów mieszczańskich nie podają tytułów w ogóle, ograniczając się do informacji, że pewna ilość druków znajduje się w fascykułach. I prawie zawsze chodzi tu o tanią literaturę, którą sprzedawali na jarmarkach, odpustach introligatorzy-bibliopole, a także kramarze, paciornicy oraz pokątni handlarze. Jest również prawdopodobne, że często w inwentarzach księgozbiorów mieszczańskich poszczególne okazy tej literatury nie były w ogóle uwzględniane z powodu ich małej wartości pieniężnej. Tymczasem egzemplarze jarmarcznej literatury — sądzą, że i ten prezentowany niżej — które od czasu do czasu możemy jeszcze znaleźć w magazynach bibliotek krajowych (a może częściej — zagranicznych), budzą zupełnie zrozumiałe zainteresowanie. Pisane bowiem często przez plebejuszy i do ludu adresowane, przedstawiają niejako inny niż literatura oficjalna punkt widzenia spraw życia codziennego.

Prezentowana broszura pochodzi ze zbiorów Wiktora Kalinowskiego (1833—1862)<sup>4</sup>, bibliotekarza w Cesarskiej Bibliotece Publicznej w Petersburgu, brata Wincentego Konstantego (Kastusia). Świadczy o tym zapis zrobiony ręką właściciela na karcie tytułowej: „Wiktor Kalinowski, 18 listopada 1857 r., Petersburg”. Egzemplarz ten nie figuruje w *Katalogu książek pozostałych po śp. Wiktorze Kalinowskim, w Petersburgu 1864* (dziś w Bibl. Ossolineum we Wrocławiu, rkps 2241 II), gdzie wśród dzieł historycznych oraz innych druków pochodzących z różnych stuleci z krakowskich, wileńskich, lubelskich, warszawskich, a także innych drukarni, znajdowały się też utwory literatury ludowo-mieszczańskiej, jak: *Wyprawa plebańska Albertusa na wojnę* (Kraków 1696), *Albertus z wojny* (Kraków 1649), *Rozmowa dwóch kawalerów o wkładaniu podatku na duchownych*, *Głos anonima ewangelika do króla Imci* (1630)<sup>5</sup>. Wobec bra-

<sup>4</sup> Zob. o nim artykuł pióra D. Fajnhauza w *Polskim słowniku biograficznym* (t. 11, s. 471). Brak natomiast odpowiedniego hasła w *Słowniku pracowników książki polskiej* (Warszawa 1972).

<sup>5</sup> Oprócz tego katalogu książek, wśród których wymienione są tytuły nie znanych utworów literatury plebejskiej, w Bibliotece Ossolineum we Wrocławiu znajdują się archiwalia pozostałe po W. Kalinowskim. Są to: *Katalog zbiorów Żegoty*

ku egzemplarza *Krotofilnych tragaedii* we wrocławskim katalogu Kalinowskiego zachodzi podejrzenie, że nie wymieniono tam wszystkich zbiorów będących w posiadaniu bibliotekarza. Wśród nich mogły się znajdować też inne utwory literatury mieszczańsko-plebejskiej, które, podobnie jak *Krotofilne tragaedie* nie zostały w tym katalogu wykazane<sup>6</sup>.

Lokalizacja miejsca powstania utworu nie powinna nastęrczać większych trudności. Występujące w nim nazwy, np. Jewie<sup>7</sup>, Porzeczce<sup>8</sup>, Subacze lub Subacz (może Subocz, żmudzkie Subaczius)<sup>9</sup>, pozwalają z dosyć dużym stopniem prawdopodobieństwa wskazać na okolice Wilna. Musimy przyjąć autentyzm tych nazw (tak samo zresztą jak wypowiedź jednego z bohaterów satyry, Supruna, o jego pobycie w Kolegium Kijowsko-Mohylańskim). Wydaje się, że satyra była przeznaczona dla odbiorców dobrze znających te miejscowości.

Za pochodzeniem utworu z zachodniej części Wielkiego Księstwa Litewskiego przemawia też jego język (m. in. użycie następujących słów i wyrażeń: „dej”, „hetoje”, „prylnuło”, „niet”, „k siercu”, „k wołku”, „użoż”).

W adresie wydawniczym podano, że utwór został wydrukowany w Toruniu<sup>10</sup>. Jednak na podstawie wstępnej analizy szaty typograficznej<sup>11</sup> należy raczej wykluczyć możliwość tłoczenia go w tym mieście.

*Onacewicza* ułożony przez Wiktora Kalinowskiego (rkps 2895 II) oraz *Pobieżnie skreślona wiadomość o rękopisach zbioru Wiktora Kalinowskiego* (rkps 2194 I).

<sup>6</sup> Wiktor Kalinowski jest znany ze swej działalności politycznej i udziału w ruchu wyzwoleniczym, mniej wyświełona została jego działalność naukowa, np. kontakty z historykami, m. in. z Augustem Bielowskim — zob. *Bibl. Ossolineum*, rkps 2432 II, t. 2, s. 61—74.

<sup>7</sup> Wieś w powiecie trockim należąca do Ogińskich. Przy tamtejszym klasztorze prawosławnym istniała drukarnia, filia brackiej drukarni przy cerkwi Św. Ducha w Wilnie, tłocząca cyrylicą oraz czcionkami polskimi — zob. *Drukarze dawnej Polski od XV do XVIII wieku*. Opracowali A. Kawecka-Gryczowa oraz K. Korotajowa i W. Krajewski. Z. 5. Wrocław—Kraków 1959, s. 55 n.

<sup>8</sup> *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego* [...] (t. 8. Warszawa 1887) notuje kilkanaście miejscowości o tejże nazwie w różnych częściach Rzeczypospolitej, najwięcej wszakże na Litwie, dużo mniej na Podolu.

<sup>9</sup> Być może chodzi tu o miasteczko Subocz nad rzeką Wieszyntą w Wiłkomierskiem (*Słownik geograficzny Królestwa Polskiego*, t. 11 (1890), s. 521). Mniej prawdopodobne wydają się miejscowości inne o nazwie: Subacze (Subocze, Subycze), istniejące na Litwie.

<sup>10</sup> W Toruniu w 1642 r. drukowała wdowa po Franciszku Schnellboltzu (Snelbole), która w tymże roku wyszła drugi raz za mąż za Michała Karnalla, zdaje się faktora drukarni (*Drukarze dawnej Polski od XV do XVIII wieku*, z. 4, s. 399). F. Schnellboltz drukował na zamówienie, oprócz miejscowego kościoła, także dla przedstawieli wyznań różnowierczych oraz jezuitów (jw., s. 397).

<sup>11</sup> Winieta znajdująca się u dołu karty tytułowej *recto* jest wzorowana na bardzo podobnej, odbitej z innej deski, w lwowskim *Apostole* z 1574 r. oraz na jednej z końcowych stron w *Biblii ostrogskiej* z 1581 r. wydanej przez drukarza Iwana Fedorowa — zob. Я. Запасько, *Мистецька спадщина Івана Федорова*. Львів 1974, nr 149,

Poza tym, co ważniejsze, sama tematyka utworu, zupełnie nie związana z Toruniem oraz jego problemami, każe nam szukać innego miejsca wydania *Krotofilnych tragaedii*. Wszystko natomiast wskazuje na to, że tekst został wydrukowany w stolicy Wielkiego Księstwa Litewskiego. Jakieś wątpliwości co do wileńskiego pochodzenia druku budzić tu może jedynie znajomość prac Herliciusa ze Stargardu <sup>12</sup>.

W Wilnie wówczas nasiliła się polemika religijna skierowana przeciw wyznaniom reformacyjnym tudzież prawosławiu. Dochowały się świadectwa owej polemiki na niwie literatury — utwory godzące w przedstawicieli tych wyznań, w ich obyczaje i moralność. Właściwie była to najczęściej jednostronna walka, jak np. jezuitów z pokonanymi luteranami <sup>13</sup>. W Wilnie urosła ona do takich rozmiarów jak chyba w żadnym innym mieście Rzeczypospolitej, nie mogła więc nie znaleźć odbicia w literaturze plebejskiej, najbardziej wrażliwej na tego rodzaju problemy.

Analiza typograficzna utworu wskazuje na duże podobieństwo do wydań niektórych satyr antyluterańskich z tego samego czasu, przypisywanych jezuitom (o czym mowa niżej), a zasób typograficzny — na pochodzenie z wileńskiej tłoczni bazylikańskiej.

Mamy podstawy przypuszczać, że *Krotofilne tragaedie* i równie anonimowa satyra antyluterańska *Witanie na pierwszy wjazd z Królewca do Kadłubka Saskiego Wileńskiego Ixa Hern Lutermachra* z miejscem wydania: Witemberg, zamiast: Wilno 1642 <sup>14</sup>, powstały w jednym środowisku i zostały wydrukowane w jednej drukarni oo. bazylianów wileń-

---

197. Księgi te swoją szatą graficzną wywierały duży wpływ na późniejsze drukarstwo ruskie, a zasobem typograficznym Fedorowa po jego śmierci posługiwano się w różnych cyrylickich drukarniach, m. in. w drukarni Mamoniczów w Wilnie, którą przejęli po r. 1624 oo. bazylianie wileńscy. Np. winieta z zabłudowskiego *Psalterza z Czasostowcem* z 1570 r. wydanego przez Fedorowa zjawia się w wileńskim wydaniu Tomasza Dygonia *Lilii Pacowskiej* [...], właśnie u bazylianów w r. 1642 — zob. A. A. Гусева, *Взаимосвязи украинских типографий конца XVI — первой половины XVII вв. (Проблема миграции типографских материалов)*. W zbiorze *Федоровские чтения 1973. Сборник научных трудов*. Москва 1976, s. 91. Poza tym, jak poinformowała mnie prof. A. Kawecka-Gryczowa (za co składam jej w tym miejscu podziękowania), listwa odbita na karcie tytułowej (przed tytułem) znajduje się na dwóch drukach tejże bazylikańskiej drukarni. Część zasobu Fedorowa można odnaleźć w drukarni wileńskiego bractwa Św. Ducha.

<sup>12</sup> Zob. o nim przypis na s. 173.

<sup>13</sup> O jezuitskich broszurach satyrycznych z terenu Wilna skierowanych przeciwko luteranom pisze Z. Nowak (*Kontrreformacyjna satyra obyczajowa w Polsce XVII wieku*. Gdańsk 1968). Dziwny wydaje się fakt, że z tego terenu prawie nie znamy tekstów literatury plebejskiej należącej do przeciwnego obozu, szczególnie ze środowiska luteran i kalwinów. Czyżby uległy zniszczeniu wskutek zacytowania?

<sup>14</sup> Przedruk tego utworu został dokonany przez A. Croiset w pracy *Забывтый эпизод из борьбы католицизма против Реформации в Западной России*. „Известия Отделения русского языка и словесности Императорской Академии Наук” t. 17, z. 1. Санкт-Петербург 1912. Ostatnio tekst utworu wydał Nowak (*Kontrreformacyjna satyra obyczajowa* [...], s. 324—330).

skich<sup>15</sup>, a nawet chyba wyszły spod pióra jednego autora. Wskazują na to: podobieństwo typograficzne obu druków, podobieństwo języka omawianego tu utworu i *Pouczenia o hreczysie* (białoruskiego fragmentu *Witania*) oraz — bodaj najważniejszy, argument — wzmianki w obydwu drukach o tych samych osobach, pochodzących zapewne z wileńskiego środowiska i znanych autorowi obydwu satyr, a mianowicie o Dorofieju, Dionizym i Żołudziu<sup>16</sup>. Wzmianki o profesorach Kolegium Kijowsko-Mohylańskiego w *Krotofilnych tragaediach* oraz o Kijowie i o założycielu tego kolegium metropolicie Mohyle mogą być dodatkowym argumentem przemawiającym na rzecz powyższych przypuszczeń. *Witanie* wyszło — jak zgodnie sądzą dotychczasowi badacze — spod pióra nieznanego jezuita wileńskiego, a w kilku językach pisany tekst (m. in. po białorusku) świadczy o kręgu adresatów tego pamfletu. Karol Badecki uważał, że te „znakomite wiersze białoruskie stoją na równi z małoruskimi intermediami studenta-lwowianina Jakóba Gawatowicza”<sup>17</sup>. Warto też przytoczyć opinię Aleksandra Brücknera, który uznał, że białoruskie wiersze *Witania* to najdawniejsze przykłady czystego narzecza białoruskiego<sup>18</sup>.

Podobieństwo typograficzne do *Witania* i *Krotofilnych tragaedii* wykazują dwie inne satyry, wydane rok wcześniej (1641), a mianowicie *Bitwa ministrów saskich wileńskich* oraz *Nowiny ponowione*, których autor ukrył się pod pseudonimem Matyjasza Doliwskiego<sup>19</sup>.

<sup>15</sup> Drukarnia bazylianów w Wilnie istniała od 1628 r. (o niej zob. *Drukarze dawnej Polski* [...], z. 5, s. 40 n.). Bazylianie wileńscy zostali zreformowani jako unicy według nowej reguły na początku XVII wieku. Pomagali w organizowaniu i odnowie bazylikańskiego unickiego zakonu jezuitów. W roku 1609 wileńska prawosławna cerkiew Św. Trójcy została przekazana bazylianom, a prawosławne bractwo musiało się przenieść do cerkwi Św. Ducha, którą zbudował książę Konstanty Ostrogski. Bractwo to przyjęło nową nazwę: „Św. Ducha”, i przez długie lata starało się odzyskać monaster i cerkiew Św. Trójcy. Zarzewie konfliktu między wileńskimi bazylianami a prawosławnym bractwem Św. Ducha tkwiło więc m. in. także w czysto materialnej sferze. W świetle tych ustaleń bardziej zrozumiałym byłby fakt wydrukowania w oficynie bazylikańskiej *Krotofilnych tragaedii*, skierowanych przede wszystkim przeciw prawosławnym, z bractwem Św. Ducha na czele.

<sup>16</sup> W omawianym druku figurują imiona: Derofiej, Dionisej, Żołudź, a w *Witanii*: żołud (!), Dionizej, Dorohfiej (zob. Nowak, *Kontrreformacyjna satyra obywatelska* [...], s. 328). Należy zaznaczyć, że w ostatniej edycji *Witania* wydawca, Z. Nowak, użył małej litery w słowie „Żołud”, traktując je jako wyraz pospolity. Jest to — naszym zdaniem — nazwisko albo przezwisko (w każdym razie imię własne) mieszkańca Wilna lub okolic, zdaje się popa ruskiego. Nb. objaśnienia wspomnianego wydawcy, dotyczące wymienionych imion, w świetle naszego utworu nie wytrzymują krytyki.

<sup>17</sup> K. Badecki, *Literatura mieszczańska w Polsce XVII wieku*. Lwów 1925, s. 424.

<sup>18</sup> A. Brückner, *Z literatury sowizdrzalskiej*. „Pamiętnik Literacki” 1913, s. 101.

<sup>19</sup> Obydwa utwory ostatnio zostały wydrukowane przez Nowaka (*Kontrreform-*

Być może z Wilna wywodzi się też XVII-wieczna satyra antyreformacyjna *Koleđa paniom saskim* (b. m. i r. wyd.) oraz inne, które znamy jedynie z tytułów.

Stając przed nadzwyczaj trudną sprawą ustalenia autorstwa tekstu — wiadomo, jak zawodne bywają próby w przypadku tego rodzaju utworów — postarajmy się przynajmniej odpowiedzieć na pytanie, z jakich kręgów pochodził autor *Krotofilnych tragaedii*. Najwięcej argumentów przemawia za usytuowaniem anonimowego autora w kręgu jezuitów. Wskazuje na to podobny styl walki wyznaniowej oraz podobieństwo do innych tego typu utworów z terenu Wilna, których autorstwo przypisuje się właśnie jezuitom; chociaż utwory owe swym ostrzem ideowym skierowane są głównie przeciwko zwolennikom reformacji, czasem jednak występują z krytyką obyczajowości prawosławnej, a także niechrześcijańskiej. Argumentem przemawiającym jednak przeciw takiej koncepcji jest mocny końcowy akcent antyunijny w wypowiedzi ortodoksyjnego Supruna, przedstawiciela przeciwnego obozu. Krytyka przede wszystkim prawosławia, wyrażona w kazaniu i dialogu Warsonofieja z Suprunem, która jest chyba głównym celem autora, oraz akcenty antyunickie w kpiarskim tonie rozmowy bohaterów (zob. uwagi ich pod adresem unitów w wersach 49—54 *Rozmowy [...]*), wskazywałyby z kolei na obóz reformacyjny<sup>20</sup>. Jednak nic nie wiadomo, by zwyciężeni już w tym czasie zwolennicy reformacji parali się podobnym sposobem walki z przeciwnikami religijnymi. Zresztą wspólne pochodzenie omawianej tu satyry oraz *Witania*, z jego ostrą krytyką przedstawicieli różnowierstwa (przede wszystkim luteranów), przekreśla możliwość takiego rozwiązania. W świetle tych rozważań najbardziej prawdopodobna wydaje się hipoteza, iż za anonimową satyrą stoją jezuiti. Ale nie można zupełnie wykluczyć innych ewentualności, np. środowiska bazylianów wileńskich, jako że w ich oficynie został najprawdopodobniej wytłoczony ten druczek.

Autor satyry pochodził przypuszczalnie z zachodnich terenów Wiel-

---

*macyjna satyra obyczajowa [...]*, s. 308—314 i 315—323). Na podobieństwo *Nowin ponowionych* i *Bitwy ministrów saskich* pod względem treści i szaty typograficznej wskazał B a d e c k i (*Literatura mieszczańska w Polsce XVII wieku*, s. 215). N o w a k (jw., s. 398—399) przyjmuje na podstawie analizy typograficznej i filologicznej utworów, że *Bitwa* oraz *Nowiny ponowione* zostały odbite w drukarni bazylikańskiej w Wilnie. Ponieważ zachodzi podobieństwo typograficzne wymienionych broszur oraz *Witania*, sądzi on (jw., s. 325), że ten ostatni utwór również został wytłoczony u bazylianów. Chcielibyśmy zwrócić uwagę na duże podobieństwo kroju czcionek tych druków oraz omawianego tu druczku. Przed tytułem *Nowin ponowionych* użyto tych samych ozdóbek, które w charakterze najprostszego *cul-de-lampe*, znajdują się na końcu *Krotofilnych tragaedii*.

<sup>20</sup> Zdaje się, że wydawca druczku przez umieszczenie w adresie wydawniczym Torunia jako miejsca druku chciał skierować myśl czytelnika na to miasto, które uważane było za jedną z ostoi reformacji w Polsce.

kiego Księstwa Litewskiego, o czym najdobitniej świadczy język utworu, wykazujący pewne wpływy ukraińskie. Zdaje się, że studiował w Kolegium Kijowsko-Mohylańskim i że to, co mówi Suprun o dwuletniej nauce w tej szkole, można by w jakiejś mierze odnieść do autora dialogu.

Kolegium Kijowsko-Mohylańskie zostało założone w 1631 r. przez metropolitę kijowskiego, znanego ze swej orientacji prozachodniej Piotra Mohylę. Ponieważ nie posiadało zrazu kursu teologicznego, nie mogło otrzymać prawnego statusu akademii, dlatego też jego słuchacze po ukończeniu nauki udawali się na dalsze studia do różnych szkół akademickich w kraju oraz za granicą. Całkiem możliwe, że autor po skończonej nauce w Kolegium wyjechał na dalsze studia do Wilna lub — co wydaje się pewniejsze — powrócił w rodzinne podwileńskie strony. Studiując w Kolegium kurs poetyki zapoznał się ze sztuką układania wierszy. Miał też okazję brać udział w przygotowywaniu inscenizacji utworów dramatycznych, a także mógł — już w murach kijowskiej szkoły — sam je układać, podobnie jak to czynili inni wychowankowie. Nauczyciel poetyki miał obowiązek przygotowania raz na rok tragedii lub komedii do wystawienia<sup>21</sup>. Wolno też przypuszczać, że autor satyry słuchał (prawdopodobnie w latach 1639—1642) wykładów Józefa Kononowicza-Horbackiego z filozofii<sup>22</sup>. Czy jednak ukończył kolegium, trudno powiedzieć. Może właśnie przeniósł się do Akademii Wileńskiej, w której, jak zresztą i w innych uczelniach, studiowała młodzież różnych wyznań. Autorem satyry mógł być jakiś konwertyta, w rodzaju wymienionego w utworze Skuminowicza, który w tym czasie przyjął unię i przyczyny tego kroku uzasadnił w książeczce wydanej w r. 1643 w Wilnie.

Data podana na karcie tytułowej nie budzi podejrzeń. Na jej prawdopodobieństwo wskazywałaby wzmianka o Kononowiczu-Horbackim. W każdym razie działalność jego może być brana pod uwagę jako *terminus post quem*. Wspomniany zaś w utworze Skuminowicz nie jest znany w dotychczasowej literaturze jako profesor Kolegium, dlatego też na razie okres jego działalności w murach tej szkoły nie może służyć określeniu daty powstania utworu<sup>23</sup>.

<sup>21</sup> Zob. A. Jabłonowski, *Akademia Kijowsko-Mohylańska*. Kraków 1899—1900, s. 100.

<sup>22</sup> J. Kononowicz-Horbacki prowadził trzyletni kurs filozofii w latach 1636—1639, 1639—1642 — zob. З. І. Хижняк, *Киево-Могилянська академія*. Київ 1970, s. 63. Był rektorem Kolegium od 1642 roku. Tuż przed śmiercią w 1650 r. został władzą białoruskim.

<sup>23</sup> Prawdopodobnie chodzi tu o Teodora Skuminowicza, autora broszury *Przyczyny porzucenia dyżurniej narodowi Ruskiemu podane [...] (Wilno 1643)*, który wydał tę książeczkę w pięć miesięcy po przyjęciu unii — zob. M. Wiszniewski, *Historia literatury polskiej*. T. 8. Kraków 1851, s. 361. Jeśli wierzyć słowom Supruna z omawianego utworu, Skuminowicz uczył w Kolegium Kijowsko-Mohylańskim w infimie, przypuszczalnie tuż pod koniec lat trzydziestych lub na początku czterdziestych XVII wieku.



Określając przynależność gatunkową utworu nie możemy w tym wypadku oprzeć się wyłącznie na tytule (*Krotofilne tragaedie*) — jak wiadomo podawana w ówczesnych tytułach nazwa gatunkowa nie zawsze odpowiada przyjętej obecnie systematyce. Tu należy przede wszystkim ustalić w miarę możliwości, czy utwór, który zaliczamy do gatunku satyry epicko-dialogowanej, był utworem scenicznym, czy raczej parateatralnym. Trzeba podkreślić, że wyraz „tragaedie” może mówić o sceniczności tego utworu<sup>24</sup>. Niektórzy badacze zaliczają satyry dialogowane do pogranicza dramatycznego — głównie z racji podobieństwa formy, zróżnicowanego dialogu oraz dających się zauważyć elementów akcji<sup>25</sup>. Wszystkim tym warunkom w zasadzie odpowiada tekst *Krotofilnych tragaedii*, co pozwala go uznać jeżeli nie za sceniczny, to w każdym razie parateatralny.

Spośród znanych nam satyrycznych utworów, zarówno niescenicznych jak i scenicznych, ten jest dosyć oryginalny, przede wszystkim ze względu na swą nietypową budowę. Po przedmowie autorskiej do czytelnika następuje kazanie popa prawosławnego Dionizego (Denysa)<sup>26</sup>, wygłoszone na kiermaszu w Jewiu i „na gorąco” komentowane przez współbraci Warsonofieja i Supruna. Komentarz jest krytyczny, miejscami przeradza się nawet w jawną drwinę. Warsonofiejowi nie podoba się to kazanie, natomiast Suprun uważa, że jest ono bardzo pożyteczne. Suprun, który nie lubi otwarcie mówić na drażliwe tematy, poruszane przez Warsonofieja, twierdzi, że mistrz, chociaż naucza, jednak sam pójdzie do piekła. Dalej następuje krytyka obyczajowości (pijaństwa, lekkich obyczajów) ruskiego kleru prawosławnego.

Jako *exemplum*<sup>27</sup> podaje ruski kaznodzieja znany mu z facecji przypadek o królu i pijanicy, gdyż tematem kazania Dionizego jest jedna z największych plag wszechczasów — pijaństwo<sup>28</sup>. Występuje tu obie-

<sup>24</sup> Gatunkom dramatycznym poświęcił uwagę T. Bieńkowski, *Gatunki dramatyczne w okresie staropolskim. (Wstępne klasyfikacje)*. „Ruch Literacki” 1970, z. 2.

<sup>25</sup> Zob. wstęp w zbiorze: *Dramat staropolski od początków do powstania sceny narodowej. Bibliografia*. T. 1. Opracował zespół pod kierunkiem W. Korotaja. Wrocław 1965, s. XV.

<sup>26</sup> Imię Dionizy w odniesieniu do duchownych prawosławnych z terenu Wilna i okolic było niemal pospolite. Nosi je np. również pop ruski w utworze Kasjana Sakowicza *Dialog, albo rozmowa Maćka z Dionizym, popem schizmatyckim wileńskim o Wielkiejnocy ruskiej roku 1641*, który się ukazał u W. Piątkowskiego w Krakowie w tym samym 1642 roku.

<sup>27</sup> J. Okoń (*Dramat i teatr szkolny. Sceny jezuickie XVII wieku*. Wrocław 1970, s. 194. „Studia Staropolskie”, t. 26) jest zdania, że „występy teatralne powtarzają jedynie w obrazach scenicznych *exempla* kaznodziejskie, również przeznaczone na okres zapust”.

<sup>28</sup> Temat pijaństwa jest często poruszany przez szkolny teatr jezuicki, który wprowadził go w inscenizacjach w okresie zapust. Czy będą to znane z druków

UH-141/2 11111111 07



Handwritten mark in a box.

KROTOFILNE  
TRAGÆDIE,

Ludzicß

VCIESZNE ROZMOWY

Swoygá Ludzi/ *Nikolai Katinowski*  
18 listopada 1857r  
Petersburg.

KAZANIV

Diszta swego/ niyey miánowanego.

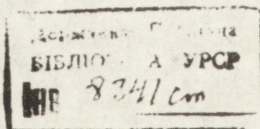


Drukowaño W Toruniu, Roku 1642.

Krotofilne tragaedie, k. 1, tytułowa

## Przedmowa do CzytelniŃ.

Smiechu ſa godne rzeczy niżej poſtożone /  
A przeciw przy ſmieŃkach ſwych nie ſa nagańione.  
Kazanie Kzłodzieyſkie / wielce mowiaſce /  
Przy trefnym nauczaniu / y delectuiace.  
Proſa o attentis Czytelniku miły /  
Ktora opuſcił Author dla mdley ſwoiey ſily /  
Ze przepomniał przedmowy / tã to ieſt przyczynã /  
Ze mu to przed proſtãki czynić nie nowinã.



# KAZANIE

Na Kiermaszu miáne.

Przez Dyoniziego Kasłodzieia Duskiego/  
w Schizmie będącego/ w Jemiu kážącego.

**A** Ch/ ách ludie moi/ što to ja wižu / że wsi zámyśli  
wáży do toho sut nákloneny / ábyste siá ná tym  
swiátym mieyscu popili / á popiwšy siá do domow  
swoich z Kiermaszu / kák swinie z kálu / poiecháli/  
wielmi / wielmi to hrech wielki jest / potwierzáiet mi  
toho stawny y zácný Autor Herlicius / kotory mówi  
w knihah swoich opiánstwie / iz dey chto kolwiek piáns  
stvom siá háwit / merzki jest Bohu / kák swiniá k. to  
ráiá ymáráwšy siá chodyt v boloti / y iáko zdochláiá  
sobáká ludiom jest brydkáiá / tak wy iestestie brydkie  
Bohu y Anhelom ieho / y hrech wielki popoľniáiete  
piánstvom / odkul inšyie mnohie hrechí plynut / iáko  
to / vtráczenie rozumu / bitie žony y dietey hotod / stá  
toczoł iesli jest iáki / y žywotinká / to Pan v korezmi  
piiet / á kláczká zubámi koto žolobá brázkáiet / á po tum  
zdochnuti musíť. Nie potrebá mi toho wsieho trebo  
wáti / (iáko látinniki howerát /) ále tulko pieršniú po  
twierzu iz rozum piány trátit odnym prykladom á po  
wnym / kotoryi czytáom v chwácecyách wielmi mu  
drych knihách / tam pišet zácný Autor / iz odin piá  
niá

nicá byw wieliki/ Potory wse propimſy/ y w swym ſte-  
tawſy ſpaw w bołoti/ Káľ v korole wſkich peryná. h rym  
časom iedet korol/ káľet ioho nebudeczy oziáty/ ob-  
myti, wbielniu ſoraczko obotoczy/ y w ſwoim páťacu  
w perynách polożyti/ á iemu iáľ ſá momu korolowi ſlu-  
żyti/ wczyniono wſe ná roſkazanie korolewſkie/ á toy  
piánicá/ miw toy zwyczáy/ že iáľ wpiw ſiá / to nie oc-  
knuwſiá chotiab ioho biw/ budiw/ niewid iáľ towk/  
áľ od hodiny do hodiny. Pryſtupuui do ryczy. Wá  
záwtreſni deň proſpawſy ſiá toy piánicá y do rozu-  
mu pryſowſy/ ocknet ſiá y diwuiet ſiá že w miáľkoy  
leżyť poſteli/ ſtubi ſtoiat/ ſukni zloroháwowy ná w-  
branie deržát/ oſmieliwſyſiá piánicá/ do ſlub reczet/  
dayte mi ſiá wbráti/ záráz wložono ná nich ſukni  
wielmi dorohie/ záráz y ſtol záſláno/ ſkáter horoſſu-  
iu polożono/ tárelow ſryblánych / wſic ho iádeniá do-  
ſtátoľ/ ſiádet do ſtolu/ ledwo trochu ziewſy/ boz-  
džey proſit piti/ dáno mu wielikú časťu winá y ſpi-  
ti / wypiw oraz wſiu/ káľaw dáti druhuiw / toiey nie  
dopimſy záſnuw wedľuh zwyczáiu ſwoho y pámiat  
y rozum v časťy zoſtáwuw. Korol pryhládiwſyſiá  
toy ſprávie/ káľat ioho znouw rozobráti zowſioho/ y  
w ſkároie plátie wbráti/ y táľže v káľu polożyti/ ná-  
zántry deň ocknet ſiá/ pryſowſk pámiáti y k rozumu/  
powernet ſiá y ſiudy y tudy/ wſiudy miáľko/ rozu-  
miew ná perynách/ áľno w bołoti: diwuiet ſiáczy ſon  
to byw czy tež ná iáwi/ myſliw myſliw y doroho/ ne-  
moh k pámiáty przyti: to báczyte ieſli to práwda/ nie  
trebá



Znát žeš ieho ne dobre pry dybie pášował  
 Ná rycerstwo sláwnoie / od kul zdesperował /  
 Y twój potinuwšy kátedru it Duskoy  
 Pobieh / y tám mistróm staw kolyy Ruskoj.  
 Dla tohož tobie smáku w ieho niet Pouczenu /  
 Ale mnie wielmi smáczno k brošnomu Spáseniu.  
 Wo hdy pilno slucháiu požytož znájdúiu /  
 Ze brošá nie vtráczu w tym wielmi smákuu.  
 Kto mu hdy síá nie vpiu rozumu nie stráczu /  
 Czásu dármu nie zhublu / prospaw síá ne pláczu.  
 Dítki moi nie bládný žonki nie potolku /  
 Y koby lá chot chudá tak neydet k wotku.  
 To báczyš káť swetoie pouczeniežto toie /  
 Wsí pozýtki zneho idut ; á tobie horkoie ?  
 Wárson. O wžož báczu y ia sám što wielkē požytož  
 Czynit moy wceń v wás / što y cył dobytož.  
 Alež bolšyi požytož máiet Ruselíná /  
 Beruczy pō zlátnicy od toho Spodíná.  
 Ná každy deń y ná noc sluczy po horylku /  
 A tuu prez krásnuu odystniet dšiewku.  
 Sztóm sám báczył buduczy z panom Pásterńakom  
 Ná obiedi wkušety / hdem iew m. rchow z małom.  
 Tákže y v Blinowoy hdie byl z Jorošieim  
 Dionysej y Žoludz z hládkim Derošieim.  
 Támže síá iá náhlediw milych moich dušoť /  
 Tám síá iáy násluchaw sládkich howorušoť.  
 Až iesni páť rozumiew što w Ráiu z Jerwami  
 Sežu pod žietionymi Adám Jábljnyami.

Támže

Tamże było wciechi/ tam radoſtey mnoho/  
 Bo wsi ſwooy/ nie było nikoho czuſzoho.  
 Suprů. Proſku tia miły brátie / prorwu twoim mowu/  
 Œkotrzye mnie przychodit/ howoryti znowu.  
 Dá czy wſeż hotdryti / Œto obáczyt oko /  
 Czy wſe toie ſuditi/ Œto czuieŒ dáloko.  
 BołŒ iá widaw y ſtychaw/ o ich dobroy Œáwiew/  
 A táki nie howoru nikoli ná iáwiew.  
 Bo choc wun Œto ſobreŒyt/ to iomu wſe wydet/  
 Chocz náŒ dobre pouczáiet/ ſam pák Œpeklu porýdet.  
 A náŒ tam ne zábudet przy dobroy drużyne/  
 Lecz reczet ſiád hoſtiu/ czestuy ſiá ſpodyne.  
 Czy lipŒeyŒe Œto Dniat do mene chot przydet/  
 To tulko poŒupiwŒy/ záráz prucz otydet.  
 Chocz proſiŒ ná horvku/ to ſiá wymáwláiet /  
 Chocz poŒádiŒ krej Œonki/ to won wtiékáiet.  
 StráŒno ná nehó hlánut/ káŒ ſmert welmi chudy/  
 Czeron y wes káŒ woron/ á ná twary rudy.  
 NáŒy pák odmienniki z odmiennoiu chodiát/  
 Œiniá liŒtwá v ſukni tym liepŒ ludéy zwoðiát.  
 Wołofy popleli ſiá ná pleczách káŒ w diewki/  
 Koli ſiádet z dewkámi/ nie znát hde ſut dewki.  
 Wim kráſion/ diewká kráŒná/ widieniá diewocki  
 TáŒ w nieho/ káŒ w nieie wołofy Œonocki :  
 Czy diewki ſiá zmienili w ich ſámych oſoby?  
 Czy teŒ oni pobráli ŒeŒſkie ozdoby ?



Pytáiet Wárlonochvviy Supruná o Vniy,  
szto to iest Vniá

Sypunko moy Spodynie/ mnoho báznu wnielc/  
I hlubokie knhi wielmi rozumieš.

Skazyš miie y roie/ što to iest Vniá?

Czy to iákoie zwiéria? czy iákaia žmúia?

*suprun.* Prawdá žem czytá písmo v knhách hlubokich/

Na náuki iezditim do kráioy dalokich.

Wczytom siá w Kúiewi/ prez cyty dwároti/

Ždem wsi štoly perebih wielitimi štoli.

Sluchatiešmi Inchwiny pod Stuminowiczom/

Po Inchwimie Logiti pod Kononowiczom.

Ždem siá dobre náuczym štó to iest Vniá?

Nie iest iák ty mniemáieš iádowita žmúia:

Alež pák iest štos horšo/ bo žwiéria wieliko/

Dowho ná try tysiašcz mil/ wzwyš tokot toliko.

Oczy wneho strážnyie/ meňš niż komárowy/

Žuby ná deset tokot/ włásnie sotowiowy.

Žubá wneho šyroká iák nebesny wrátá/

Porwet bláhoczestiwá/ uczynit Wániatá.

Šotowá ne wieliká/ nebesey seháiet/

A wšim šwictom kák ieycem sámá obládáiet.

Kuť v neho iest mnoho/ y to ne odnákich/

To wielikich to mátych dla robot wšelákich.

Nohi wneho prudkie/ škoczyt rázom milu/

Opret siá y w Kúiewi zá mátuu chwilu.

A ták ro iest táštie y nie nášyšczono/

(niono.

Chočet by wšich brátczykow w Dniu prewera

gowy motyw „z chłopą król”, aczkolwiek nieco zmieniony. Motyw ten, pochodzenia wschodniego, rozpowszechniony niemalże w całej Europie, i to w różnych gatunkach literackich, znany był w Polsce od chwili pojawienia się w drugiej połowie XVI w. (ok. 1572 r.) zbioru anegdot prozą, tzw. facecji.

Omawiana satyra może być jeszcze jednym z licznych przykładów wielkiej żywotności facecji polskich, których wątki nieraz odnajdujemy w innych gatunkach, nawet w innych rodzajach literackich. W niej bowiem, a raczej w jej części — kazaniu parodiowanym — widzimy przykład dużej popularności utworów tego „łżejszego” gatunku<sup>29</sup>.

Autor *Krotofilnych tragaedii* musiał znać nie tylko facecje (na które powołuje się Dionizy nazywając je mądrymi książkami), ale także inne utwory krytykujące pijaństwo, jak np. *Z chłopą król* Piotra Baryki<sup>30</sup> czy *Tragedię ucieszoną, albo komedię dworską o pijanicy, co królem był*<sup>31</sup>, której tekst nie jest jednak dziś nam znany. Te dwa ostatnie są czasowo bliskie omawianemu tu utworowi, a wydrukowana i prawdopodobnie wystawiona w Gdańsku *Tragedia ucieszona* — niezbyt odległa i geograficznie. Anonimowy autor prezentowanej satyry, niezależnie od tego, z jakich kręgów pochodził i do jakiej społeczności należał, znajdował się pod wyraźnym wpływem wspomnianych utworów literatury polskiej i do pewnego stopnia nawet je naśladował.

Nie ma chyba wątpliwości, który wątek posłużył naszemu anonimowi za wzór i z jakim utworem można doszukiwać się genetycznego związku. Wzorem tym jest facecja nr 1 ze zbioru *Facecji polskich*.

Bardzo luźno związany z dwiema głównymi częściami (aktami) utworu — parodiowanym kazaniem oraz jego krytyką w dialogu Warsonofieja z Suprunem — jest ich dialog na temat unii, który mógłby uchodzić za akt 3. Charakterystyka unii podana przez Supruna zdradza wyraźnie jego wrogi stosunek do niej. Ta ostatnia rozmowa na temat unii,

---

*Pogrzeb żywego pijaństwa* (Toruń 1669), czy też *Insepulta hominum sepultura* (Kroże 1678), czy wreszcie utwór o podobnym do omawianej satyry wątku *Serius fortunae iocus* (Lwów b. r.) — świadczy to o znacznym zainteresowaniu tą tematyką. Podobnie temat ten jest poruszany we fraszkach, np. we fraszce *O pijaku* — zob. K. B a d e c k i, *Polska fraszka mieszczańska*. Kraków 1948, nr 34.

<sup>29</sup> Kaznodzieja ruski powołuje się na facecje znane w XVII w. z odpisów i druku. Być może chodzi tu o edycję anonimowych *Facecji polskich* z r. 1624 (zob. przedruk w: *Facecje polskie z roku 1624*. Wydał A. B r ü c k n e r. Kraków 1903) lub nie znany z autopsji druk z około 1572 r. czy też inną nie zachowaną edycję. O niektórych wydaniach późniejszych tego zbioru zob. B a d e c k i, *Literatura mieszczańska w Polsce XVII wieku*, s. 97—118. Facecję *O pijanicy, co cesarzem był*, swym wątkiem podobną do podanego przez kaznodzieję *exemplum*, przedrukowali B r ü c k n e r (*Facecje polskie*, nr 1) oraz J. K r z y ż a n o w s k i i K. Ż u k o w s k a - B i l l i p (*Dawna facecja polska (XVI—XVIII w.)*. Warszawa 1960, nr 69).

<sup>30</sup> Ogłoszona ostatnio drukiem w: *Dramaty staropolskie*, t. 4 (1961), s. 137 n.

<sup>31</sup> Dokładnie tym utworem zajmuje się T. W i t c z a k w pracy *Teatr i dramaty staropolskie w Gdańsku*. Gdańsk 1959.

zakończona smutnym akcentem („smutne zakończenie”) usprawiedliwiłaby nazwę utworu i tym samym byłaby spełniona główna zasada podziału na tragedie i komedie: „smutne zakończenie” w tragedii, a „wesołe zakończenie” w komedii.

Z podobną mieszaniną form (monolog epicki oraz dialog wierszowany) w obrębie jednego utworu nadzwyczaj rzadko spotykamy się w tego typu gatunkach. I tu należy podkreślić pewne literackie nowatorstwo autora w zakresie kompozycji.

Już pewnym *novum*, jeżeli chodzi o charakter literacki i głównie kształt językowy utworów satyrycznych skierowanych przeciwko reformacji oraz innym wyznaniom niekatolickim, jest *Witanie*. W prezentowanym utworze autor posunął się dalej w swoim nowatorstwie, a mianowicie użył oryginalnego jeszcze wówczas — jak można wnosić z dotychczasowego stanu badań — chwytu: w jednym utworze spojonym jednością miejsca, czasu i akcji postawił obok siebie parodiujące kazanie (a więc monolog epicki) oraz dialog w formie wierszowanej. Taka zupełnie nietypowa kompozycja utworu (na kształt znanej z literatury antycznej satyry menippejskiej)<sup>32</sup>, świetnie nadającego się przez to na scenę, przypomina nieco — zwłaszcza w swojej części wierszowanej — intermedia ruskie. W każdym razie możemy się dopatrywać pewnego wpływu tego gatunku literackiego na kształt i kompozycję omawianej satyry.

Celowo wprowadzony w całości utworu (oprócz przedmowy) język potoczny nadaje mu cechy autentyzmu. Autor upatrywał w tym też inny cel, a mianowicie chodziło mu o zdobycie przeciętnego czytelnika z ludu, w którego języku przemawiają osoby satyry. Język białoruski wprowadzono do utworów polskich już wcześniej, np. do dramatu w jezuickich scenkach intermedialnych w XVI wieku. Był to więc wypróbowany sposób poprzedników autora satyry, pozostającego pod wyraźnym wpływem zarówno twórczości intermedialnej jak i poetyki sowiżrzalskiej.

Przyjrzyjmy się, jakimi środkami językowo-stylistycznymi osiąga autor swój satyryczny zamiar.

W zakresie leksyki mamy do czynienia z neologizmami o jaskrawym zabarwieniu pejoratywnym, powstałymi przez zamianę fonemów, np. „kaznodzieja”//„kazłodzieja”, „kaznodziejski”//„kazłodziejski”. Wolno dopatrywać się celowości językowej w używaniu oboczności „Warsonofiej”//„Warsonochwiej”. Zastosowanie homonimów dało powód do różnej interpretacji odnośnych miejsc, która też mogła służyć ośmieszeniu przeciwnika.

<sup>32</sup> Satyrę menippejską uprawiali np. Lukian, Warron, Lucylisz. Wiadomo, że w jezuickich szkołach w klasach najniższych, a mianowicie w infimie i gramatyce, deklamowano m. in. Lukiana — zob. J. Poplatek, *Studia z dziejów jezuickiego teatru szkolnego w Polsce*. Wrocław 1957, s. 28, 70.

Środki stylistyczne, jakimi posługuje się autor satyry, nie są tak bogate jak w *Witanii*. Autor posługuje się powtórzeniami („wielmi, wielmi”; „ergo, ergo”), anaforami („chocz prosisz [...] chocz posadisz”), inwersją („sezu pod zielionymi Adam jabłyniami”), która w tym wypadku służy celowi wersyfikacyjnemu, epitetami (często stosowanymi w utworach satyrycznych dla oceny osób), porównaniami („u bołoti, kak u korolewskich perynach”; „kalectwo k jemu prylnulo, kak miłaja żonka k mužowi swojemu”), metaforami („i pamiat, i rozum u czaszy zostawiw”; „dowhi jeho po szyi bjut”), animizacją (unii jest nadany atrybut istoty żyjącej — żmii) oraz hiperbolą. Ostatni trop stylistyczny, który również często jak i epitety występuje w satyrach, jest używany przy charakterystyce unii („żwieria [...] dowho na try tysiaszcz mil”; „zuby na deset łokot”; „huba [...] szyroka, jak nebesny wrata”). Jedną z typowych cech stylu autora jest stosowanie oksymoronu („krotofilne tragaedie”; *premudraho bezumnika*) oraz antytez („hołowa ne wielika — nebesej sehajet”), co podkreśla ironiczny charakter i paradoksalność wypowiedzi. Nie brak też zdań parentetycznych i innych środków stylistyczno-składniowych.

Zobaczymy, jakimi środkami autor osiąga komizm w utworze napisanym ku ucieście prostych ludzi, który winien spełnić — jak to autor sam zaznaczył w przedmowie — dwa zadania: pouczyć (a więc cel moralizujący) oraz zabawić. Warto chyba zaznaczyć, że element pouczenia przeważa w satyrze<sup>33</sup>, a ważkość spraw tam poruszanych nie może przysłonić komizm, osiągany ubogimi raczej środkami.

Autor korzysta przede wszystkim z tych środków, którymi posługuje się groteska: z karykaturalnego przedstawienia faktów, sytuacji, charakterów, co uwidocznilo się w wyolbrzymianiu, przesadzie. Szczególnie daje się to zauważyć w charakterystyce unii, która w tym czasie przedstawiała już o wiele mniejsze zagrożenie dla prawosławia niż przedtem. Autor znajduje upodobanie w przerażających opisach, deformacji zjawisk. Przez wyjaskrawienie opisu zagrożenia prawosławia ze strony unii wprowadza ton katastrofizmu i tym samym stwarza sytuację komiczną. Może w takich właśnie sytuacjach należy szukać wyjaśnienia tytułu satyry. Autor również posługuje się — jako jednym ze środków — parafrazą, kiedy żartobliwie upraszcza kazanie. Gdyby za wzór wziął autentyczne kazanie jako gatunek literacki, mielibyśmy ciekawą trawestację, która jako odmiana parodii służyłaby temu samemu celowi — ośmieszeniu przeciwnika. Mamy też w satyrze przykłady pozornej pochwały, a także dowcipu słownego. Takim żartem językowym, użytym w celu

<sup>33</sup> W *Przedmowie* autor napomknął, jakiemu celowi służy ta satyra. Tendencja umoralniająca tego utworu zbliża go do teatru jezuickiego, dążącego do umoralnienia społeczeństwa. Przedstawienia tego teatru miały zapobiec złym obyczajom i ludzkim nałogom, obrzydając je — zob. Poplatek, *op. cit.*, s. 15, 70.

podkreślenia pseudouczoności popa Dionizego jest powołanie się na Senekę („Seneka — pani rzymska”).

Anonim osiągnął komizm również przez utrzymanie kazania w parodystycznym duchu. Widzimy w tym jednak nie tylko przejaw komizmu, ale także krytykę formy i poziomu kazań wygłaszanych przez popów ruskich. Wolno chyba przypuścić, że autor miał na myśli nie tylko kazania wygłaszane, lecz również utwory literackie drukowane, które ukazywały się dosyć często w pierwszej połowie w. XVII w Jewiu, Wilnie, Kijowie. Na terenie Wielkiego Księstwa Litewskiego (szczególnie w diecezji żmudzkiej) w tym czasie kaznodzieje katoliccy, posiadający z reguły lepsze przygotowanie niż popi, jeżeli nie potrafili napisać dobrego kazania, musieli posługiwać się postyllami. Taką uchwałę podjął synod diecezji żmudzkiej w 1636 roku. Nic nie wiemy o podobnej akcji w Kościele prawosławnym, możemy jednak nie łudzić się, że brak jej świadczy o wysokim poziomie kazań duchownych ruskich. Wiemy natomiast, jak wyśmiewał Kasjan Sakowicz popów ruskich, którzy korzystając z postyll polskich powoływali się na „świętego Reja”.

Przedmiotem ataku autora może też być rzeczywista postać popa Dionizego, znanego na terenie Jewia i Wilna ze swoich występów.

Odrębność tego utworu i wynikające z niej szczególne miejsce w naszej literaturze polega na tym, że zawiera on jedną z pierwszych tego rodzaju parodii w języku narodowym. Dotąd najczęściej parodie kazań układane były po łacinie<sup>34</sup>.

Jeśli przyjąć za udowodniony fakt, że omawiana satyra pochodzi z okolic Wilna, to odbiorców satyry należy tym samym szukać przede wszystkim wśród mieszczan i chłopów tychże okolic Wilna i Trok, regionalizm utworu jest bowiem dosyć wyraźny i daje się sprowadzić do obszaru dużo mniejszego od terenu działania np. małopolskich rybałtów wędrownych, tzn. — podobnie jak w *Tragaedii, albo wizerunku śmierci przeświętego Jana Chrzcziciela* Jakuba Gawatowica — w zasadzie do jednego miejsca: Jewia.

Satyre przedrukowujemy w transliteracji, co wydaje się w tym wypadku rozwiązaniem najbardziej celowym. Nie zostały bowiem dotychczas opracowane zasady transkrypcji podobnych tekstów (tzn. pisanych w języku ruskim, ale alfabetem łacińskim), a wszelkie jej próby są tu ryzykowne, gdyż mogłyby spowodować zatarcie różnorodnych osobliwości publikowanego utworu. (Dla utrzymania jednolitości transliterację zastosowano również w tekście polskim).

Transliteracji dokonał Andrzej Litwornia.

<sup>34</sup> O kazaniu z późniejszego okresu (XVII—XVIII w.) i pochodzącego z regionu położonego bardziej na południe od miejsca powstania omawianego zabytku zob. *Dawna facecja polska (XVI—XVIII w.)*, s. 371—376 (tekst tego zabytku i komentarze opracowane przez M. Jurkowskiego).

## TEKST

KROTOFILNE  
TRAGAEDIE,  
Tudzież  
VCIESZNE ROZMOWY

Dwoygá Ludží/

O

## KAZANIV

Mistrzá swego/ niżey miánowánego.

Drukowano w Toruniu, Roku 1642.

## Przedmowá do Czytelniká.

Smiechu fá godne rzeczy niżey położone/

A przecię przy śmiefzkách swych nie fá nágánione.

Kazánie Kázłodzieyfkie/ wielce mowuiące/

Przy trefnym náuczáníu/ y delektuiące.

Profzę o áttentiá Czytelniku miły/

Ktorá opuścił Author dla mdley swoicy siły/

Ze przepomniał przedmowy/ tá to jeft przyczyná/

Ze mu to przed profstaki czynić nie nowiná.

[A1v]

## KAZANIE

Ná Kiermáfszu miáne.

Przez Dyonizego Kázłodzieję Dufkiego/

W Schizmie będącego/ w Jewiu każącego.

Ach/ ách ludie moi/ fzto to ia wižu/ że wsi zámyfły wáfszy do toho fut nákloneny/ ábyfte siá ná tym swiátym mieyfcu popili/ á popiwfzy siá do domow swoich z Kiermáfszu/ kák świnié z káfu/ poiecháli/ wielmi/ wielmi to hrech wielki ieft/ potwierzáiet mi toho sławny y zácny Autor Herliciu<sup>1</sup>/ kotory mowit w knihah swoich o piáńftwie/ iz dey chtokolwiek piáńftwom siá báwit/ merzki ieft Bohu/ kák swiniá kotoráia vmáráwfszy siá chodyt vbołoti/ y iáko zdochláiaá sobáká ludiom ieft brydkáia/ ták wy ieftefte brydkie Bohu y Anhełom ieho/ y hrech wielki popońiaiete piáńftom/ odkul infzyie mnohie hrechí plynut/ iáko to/ vtráčenje rozumu/ bitie żony y diety hołod/ ftátoczok ieśli ieft iáki/ y żywotinká/ to Pan v korczmi piiet/ á kláczká zubámi koło zołobá brázkáiet/ á potom zdochnuti mušit. Nie potrebá mi toho wšieho trebowáti/ (iáko látinniki howorát)<sup>a</sup>/ ále tulko pierfzuiu potwierzu iż rozum piány trátit odnym prykłádom á pownym/ kotoryi czytáłom v chwácecyách wielmi mudrych knihách/ tám piżet zácny Awtor/ iż odin piá||nicá byw wielki/ kotory wše propiwfzy/ y rozum strátiwfszy fpaw vbołoti/ kák vkorolewfkich perynách tym

<sup>1</sup> Autorytetem, na który powołuje się Denys, jest astrolog stargardzki, Dawid Herlicius (ur. 1561), autor znanych w centralnej Europie prognostyków, kalendarzy i minucji. Zob Estr. XVIII, 147.

časom iedet korol/ każet ioho nebudeczy oziáty/ obmyti/ vbiehuiu foroczko obołoczy/  
y w swoim páłacu w perynach polożyti/ á iemu iák sámomu korolowi flūżyti/ vczynio-  
niono wśe na rofkazanie korolewfkie/ á toy piánicá/ miw toy zwyczáy/ že iák vpiwśiá/  
to nie ocknuśiá chotiab ioho biw/ budiw/ niewid iák towk/ áż od hodiny do hodiny.

Pryftupiuu do ryczy. Ná závtfrefzni deń propawfzy śiá toy piánicá y do rozumu  
pryszowfzy/ ocknet śiá y diwuiet śiá že w miákkoy leżyť pofteli/ flūhi stoiát/ fukni  
złotohláwowy ná vbránie deržát/ ośmieliwfzyśiá piiánicá/ do flūh reczet/ dayte mi  
śiá vbráti/ zaráz włożono ná nioho fukni wielmi dorohie/ zaráz y stoł záfłáno/ fkáter  
horofzuiu polożono/ tárelow fryblánych/ všioho iádeniá doftátok/ śiádet do stołu  
ledwo trochu ziewfzy/ borzdžey prośit piti/ dáno mu wielikuiu czáfzu winá y spiti<sup>b</sup>/  
wypiw oraz<sup>c</sup> vsiu/ kázaw dáti druhiuu/ toiey nie dopiwfzy záfnuw wedłuh zwyczáiu  
fwoho y pámiat y rozum v czáfzy zoftáwiw. Korol pryhládiewfzyśiá toy spráwie/  
kazál ioho znou rozobráti zowśioho/ y w ftároie plátie vbráti/ y táme v káfu  
polożyti/ názáiutry deń ocknet śiá/ pryszowk pámiáti<sup>d</sup> y k rozumu/ powernet śiá  
y śiudy y tudy/ wśiudy miákkó/ rozumiew ná perynach/ ážno v bołoti: diwuiet  
śiáczy<sup>e</sup> fon to byw czy tež ná iáwi /myśliw myśliw y dowho/ nemoh k pámiáty pryti: to  
báczyte ieśli to práwdá/ nie || treba mi potwieržáti/ Ergo ergo druhiie reczy prawdiwyie  
fut. Necháyzá<sup>f</sup> mene mowit Seneká Páni Rymfkáiiá<sup>2</sup>/ kotoráiiá ták mowit. Piánicá  
dobrá nie máiet/ lichá powion/ dowhi ieho po fzyi biut/ v turmu fázáit/ fláwu dobruui  
odoymáit/ vboftwo y kálectwo k iemu pryľnuo/ kák miłáiiá žonká k mužowi swoie-  
mu/ oczom iefmi y v Poreczu ná iármárku dobre náuczaw/ czytáyte moie Pouczenie/  
z ktoroho możete pożytok weliki wyniáti. Proszuž was ditki miłyie nie pitie medu/  
winá/ áni horeľku/ bo w nich iefť blud/ vpiwfzy śiá/ to záfłudisz do czužoie klety/  
do krámy/ časom y do Cerkwi/ ážno tebe ná hol; do czoho wás Bože dowedi/  
Amin. [A2—A3]

<sup>a</sup>W prwdr. nawiasy przestawione. — <sup>b</sup>Tak prwdr. zamiast: *ispiti*. — <sup>c</sup>Być może omyłka, zam.: *vraz*. — <sup>d</sup>Tak prwdr., gdzie często występuje forma: *kpamiati* itp. — <sup>e</sup>Tak prwdr. zam.: *diwuiet śiá* czy. Możliwa także pisownia: *diwuietśiá* czy. — <sup>f</sup>Tak prwdr. zam.: *necháy zá*.

Rozmowá Wárfonochwieiá z Supru-  
nom o Pouczeniu premudráho bezumnika  
Dyoniśiá/ brátczyká./

Wárfonofiey.

BRátko Suprun náuczý miá/ kák śiá tobie widit  
Pouczenie hetoie/ koli Denys hydít  
Wino/ y horylicu/ mnie iákoś nie kśiercu  
Prypało/ no kák zowti prymieřzaw do piercu.

Supru[n]. Wárfonochwieiu Druže/ y lubimy bráte/

<sup>2</sup> Żart kompromitujący „uczoność” Denysa. Lucius Annaeus Seneca pisał o skutkach pijaństwa kilkakrotnie, choćby w *De vita beata*, *De ira* czy w *Epistularum moralium libri XX*. Wywody Denysa nie dadzą się jednak bliżej zidentyfikować z cytatami z pism Seneki

Szto fedisz ná fubáckom wfpániátom wárftáte.  
 Diwno mi że nie lubisz fłow vczniá swoieho/  
 Kotryi šíá był prez szešt hod/ niáł mifterftwá tweho.  
 Znát żeš ieho ne dobre pry dybie páfował  
 10 Ná rycerstwo fláwnoie/ od kul zdesperował<sup>a</sup>/  
 Y twoiu pokinuwfzy kátedru ik Dufkoy<sup>b</sup>  
 Pobieh/ y tám miftróm ftaw koleyy<sup>c</sup> Rufkoy.  
 Dla tohož tobie smáku w ieho niet Pouczeniu/  
 Ale mnie wielmi smáczno k hrofnomu Spáfeniu.  
 Bo hdy pilno flucháiu požytok znáyduiu/  
 Ze hrožá nie vtráczu w tym wielmi smákuui.  
 Kto mu<sup>d</sup> hdy šíá nie vpiu rozumu nie ftráczu/  
 Czáfu dármo nie zhublu/ prospawšíá ne pláczu.  
 Ditki moi nie bládný<sup>e</sup> žonki nie pototku/  
 20 Y kobyłá chot chudá ták neydet kwotku.  
 To báczyfz kák fwetoie pouczenieczko toie/  
 Wší pozytki zneho idut; á tobie horkoie?  
 Wárson[ofiej]. O vžož báczu y ia sám fzto wielik požytok  
 Czynit moy vceń v wás/ fzto y cył dobytok.  
 Alež bolfzyi požytok máiet Kufzeliná/  
 Beruczy po zlátnicy od toho Spodiná.  
 Ná každy deń y ná nocz szluczy po horyłku/  
 A tuiu prez kráfnuiu odyfkniat dziewku.  
 Sztom sám báczył buduczy z panóm Páfternakom  
 30 Ná obiedi wkuřzely/ hdem iew morchow z makom.  
 Tákže y v Blinowoy hdie był z Jorofieiem  
 Dionyfey y Zołudž z hládkim Derofieiem.  
 Támže šíá iá náhlediw miłych moich duřzok/  
 Tám šíá iáy<sup>f</sup> náfluchaw fládkich howorufzok.  
 Až iefmi pák rozumiew fzto w Ráiu z Jewámi  
 Sežu pod žieionymi<sup>g</sup> Adám Jáblýniámi.  
 Támže było vtiechi/ tám rádořtey mnoho/  
 Bo wší fwoy/ nie było nikoho czužoho.  
 Supru[n]. Prořzu tia miły brátie/ prorwu twoiu mowu/  
 40 Zkotryie mnie prychođit/ howoryti znouu.  
 Dá czy wšež hotdryti<sup>h</sup>/ fzto obáczyt oko/  
 Czy wše toie řuditi/ fzto czuiefz dáloko.  
 Bolfz iá widaw y fłyhaw/ o ich dobroy fláwie/  
 A táki nie howoru nikoli ná iáwie.  
 Bo chocž wun fzto řohreřzyt/ to iomu wše vydet/  
 Chocž náš dobre pouczáiet/ sam pák kpekłu poydet.  
 Y náš tám ne zábudet pry dobroy družyne/  
 Lecž rečzet<sup>i</sup> šíád hořtiu/ czefstuy šíá řpodyne.



50 Czy lipšzeyže ſzto Vniat do mene chot pryidet/  
 To tulko požupiwfzy/ záráz prucz otyidet.  
 Chocz proſifz ná horyłku/ to ſiá wymáwłáiet/  
 Chocz poſádifz krey<sup>j</sup> žonki/ to won vtiékáiet.  
 Stráŕfzno ná neho hlánut/ kák ſmert welmi chudy/  
 Czoron vweſ kák woron/ á ná twary rudy.  
 Náſzy pák odmienniki z odmienioiu chodiát/  
 Siniá lifztwá v ſukni tym liepfz ludey zwodiát.  
 Wołofy popleli ſiá ná pleczách kák w dziewki/  
 Koli ſiádet z dewkámi/ nie znát hde ſut dewki.  
 Wun kráſion/ dziewká kráfná/ widieniá diewocki  
 60 Ták w nieho/ kák w nieie wołofy žonocki:  
 Czy diewki ſiá zmienili w ich fámych ofoby?  
 Czy teź oni pobráli żeńkiie ozdoby?

[A3—A4]

Pytáiet Wárfonoehvviey Surpuná o Vniey,  
 ſzto to ieſt Vnia?

SVprunko moy Spodynie/ mnoho báczu wmieiefz/  
 Y hlúbokiie knihi wielmi rozumueſz<sup>k</sup>.  
 Skázyfz mnie y toie/ ſzto to ieſt Vnia?  
 Czy to iákoie zwiriá? czy iákaiá zmiia?  
 Suprun. Prawdá žem czytál piſmo vknihách hlúbokich/  
 Ná náuki iezdiłem do kráioy dálokich.  
 Vczyłom ſiá w Kiiewi/ prez cyty dwa roki/  
 Hdem wſi ſzkoły perebih wielikimi ſkoki<sup>3</sup>.  
 Słuchałieſmi Inchwimy pod Skuminowiczom<sup>4</sup>  
 10 Po Inchwimie Logiki pod Kononowiczom<sup>5</sup>.  
 Hdem ſiá dobre náuczzyw ſzto to ieſt Vnia?  
 Nie ieſt iák ty mniemáiefz iádowita žmiia:  
 Aleź pák ieſt ſztoſ horſzo/ bo žwieria wieliko/  
 Dowho ná try tyſiafzcz mil/ wzwyfz łokot toliko.  
 Oczy wneho ſtráŕfznyie/ meńfz niź komárowy/  
 Zuby ná defet łokot/ włáfnie ſołowiowy.  
 Hubá wneho ſzyroká iák nebefny wrátá/  
 Porwet bláhoczefstiwká/ vczynit Wániatá.  
 Hołowá ne wielika/ nebefey feháiet/  
 20 A wſim ſwietom kák ieycem ſámá obládáiet.  
 Ruk v neho ieſt mnoho/ y to ne odnákich/  
 To wielikich to máłych dla robot wſzelákich.

<sup>3</sup> Możliwy także dwuznaczny sens tego przebiegania szkół wielkimi skoki, może aluzja do krótkości i niegruntowności wykształcenia?

<sup>4</sup> Zob. s. 167, przypis 23.

<sup>5</sup> Zob. s. 167, przypis 22.

Nohi wneho prudkiie/ fkczyt rázom milu/  
 Opret síá y w Kiiowi zá máluu chwilu.  
 A ták to iest láfoie y nie náfyfzczono/  
 Choczet by wśich brátczykow w Vniu prewerniono<sup>6</sup>. [A4v]

<sup>a</sup> Tak prwdr., być może celowy kalambur: *od kul zdesperował / odkul zdesperował*. — <sup>b</sup> Tak prwdr. zamiast: *i k Dufkoy*. — <sup>c</sup> Tak prwdr. zam. (jak wynikałoby z kontekstu): *kolegii*. —

<sup>d</sup> Tak prwdr. zam.: *K tomu*. — <sup>e</sup> Być może omyłka, zam.: *hladny* (co nawiązywałoby do kazania). — <sup>f</sup> Tak w prwdr. zam.: *Tam śia iá y*. — <sup>g</sup> Tak prwdr. Może próba oddania fonetyki: *ziel'ionymi*. — <sup>h</sup> Tak prwdr. zam.: *hotoryti*. — <sup>i</sup> Tak prwdr. zam.: *reczet*. —

<sup>i</sup> Prawdopodobnie pomyłka. Może powinno być *trey* (trzy). — <sup>k</sup> Tak prwdr. Bardziej pasowałaby tu do rymu forma: *rozumiefz*.

---

<sup>6</sup> Ten niewątpliwie apokaliptyczny z genezy opis Unii jako bestii jest niejednoznaczny w intencji. Bardzo możliwe, że autorowi chodziło o skompromitowanie Supruna i wyśmianie tonu polemik antyunijnych.